

## **Warszawskie Getto**

Na to żydowskie cierpienie Boże rzuć spojrzeniem  
Jak na twój naród wybrany zabijają go płomieniem  
W kawałeczku zamkniętej Warszawy stają się zbytkiem  
Dla panów życia i śmierci pogardą przepychy pożytkiem

Głód i nędza tam nawet zabrakło do życia wody  
A oprawcą obfite winnice soku z dobrej jagody  
A oni nie chcą nic by tylko zegara uderzyła godzina  
Nie dają nam kwiatów tylko krew jak z czerwonego wina

Wielkie rzesze ludności jak rzeki do morza płyną  
Tam szybko śmierć bogata jak kwiaty na łące giną  
Stamtąd tylko dusze unosi wilki ptak skrzydlaty  
Nikt nie wie, jakie za chwilę z nas polegną straty

Noc odchodzi tak szybko i dzień nadchodzi z nieba  
Wybucha powstanie z pod jarzma w twarda gleba  
Mądry woli zginąć w boju, co los mu przeznaczy  
Łzy dzieciom nie dają matki beznadziejniej rozpaczy

Ku Żydowskiej zgubie oprawca przytłacza orężem  
Podniósł broń na ludność cienia nędzy za razem  
Nie łatwo żywym opuścić miasto, co śmierć cieszy  
Tam nieszczęśliwa miłość, co do towarzyszy się spieszy

Co gniew im poplątały zmysły uniesionym szalem  
I przysięgłem na tych wrogów, co ich do piekła od dałem  
Warszawska okupacja wiele złego zadała mocy siła  
Nas już nic nie boli a ty za nas nie będziesz się wstydziała

Hieronim Borkowski